Nr. 29 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, czwartek 6 lutego 1930 | Rok XIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 5·00
z dostawą do domu . . . „ 5·60
na prowincji . . . . „ 5·60
za granicą . . . . „ 8·00

25 groszy — Cena egz. pojed. w całej Polsce

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21.— Telefon w dzień Nr. 24, od godz 6-tej wieczór drukarnia 4-96.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Chcą szafować groszem publ. bez kontroli

Niesłychana napaść sanacji na Najwyższą Izbę Kontroli Państwa.

Drugi dzień obrad nad budżetem.

WARSZAWA, 4. II. (tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu toczyła się dalsza dyskusja nad preliminarzem budżetowym.

Tow. pos. *Kwapińskli,* referując budżet Najw. Izby Kontr. Państwa podnosi, że w obecnej sytuacji politycznej, bezstronny głos N. I. K. P. ma ogromne znaczenie dla życia całego państwa. Mówca wspomina, że współpraca N. I. K. P. z korpusem kontrolerów jest zupełnie poprawna. Co się tyczy wykonywania budżetu, to po otrzymaniu dokumentów od prezesa N. I. K. P. mówca zaznacza, że poza przekroczeniami budżetu, wniesionemi do Sejmu do zatwierdzenia, jest wykonywana ustawa skarbowa i że pod tym względem nastąpiła znaczna poprawa.

Referent wnosi o przyjęcie budżetu w brzmieniu komisji.

Próby podkopania autorytetu N. I. K.

Następnie przemawiał pos. *Sobolewski,* który powołuje się na opinję prezesa N. I. K., ze sprawozdania tej Izby drukowane były jako rękopis, a mimo to przedostały się do prasy, ponieważ były dogodne dla opozycji, aby pewne materjały wyzyskać w walce politycznej.

Mowca wątpi czy korpus urzędniczy stoi na wysokości zadania — (wrzawa, odzywają się głosy „niesłychane prowokacje").

Pos. *Rataj* woła „panie prezesie niech pan słucha" wreszcie poseł *Rataj replikuje:*

Pozostawienie wywodów pos. Sobolewskiego bez odpowiedzi wydaje mi się niemożliwe, ale przeciw jednej rzeczy muszę zareagować i to sądzę, że nie we własnym imieniu, ale całego sejmu. Mianowicie przeciw temu ustępowi przemówienia p. Sobolewskiego, gdzie *podważał on działalność kolegjalną N. I. K.* (wielka wrzawa głosy wstyd, hańb[illegible] ny doradca.)

N. I. K. gdy działa kolegjalnie, działa jak sąd i wyroki jej mają taki sam walor. Coby pan powiedział, gdybym z tej trybuny poddawał wątpliwość wyroków sądu? — To są rzeczy nigdzie nie praktykowane i niedopuszczalne. Takie podważanie zaufania jest niesłychanie niebezpieczne. N. I. K. działa i powinna działać na zasadzie niezależności sędziowskiej i wyroki ferowane przez N. I. K. w charakterze sądowym nie mogą podlegać takiej krytyce, jaka tu była wypowiedziana (brawa i oklaski).

W tym samym duchu przemawiał również *pos. Rybarski.*

Głos zabiera tow. pos. *Kwapiński* Nie wyobraża sobie, aby ktokolwiek podjął się krytyki N. I. K. na takiej płaszczyźnie poczem mowca podkreśla kolosalną rolę, którą odegrała N. I. K. zwłaszcza w tych czasach, gdy rzucało się opinję „jak zechcą to Trybunał się zbierze, jak nie zechcą to się nie zbierze". Społeczeństwo z ulgą przyjęło uwagi N. I. K., jako dowód, że jest ktoś w państwie, kto nie pozwoli frymarczyć funduszami i czuwa nad gospodarką Teraz przychodzi *p. Sobolewski,* i podważa to zaufanie. Jest to postępowanie conajmniej lekkomyślne, przyłączam się do oburzenia jakie wyraził pos. Rataj i zaznaczam, że nic nas nie powstrzyma jako posłów od kontroli zwłaszcza w tej sytuacji politycznej w jakiej Polska się znajduje (oklaski).

Zkoleji przystąpiono do

budżetu Prezydjum Rady Ministrów.

Pos. *Kornecki* zaznacza, że komisja budżetowa uznała potrzebę istnienia sekretarjatu ekonomicznego przy Radzie Ministrów, oraz wyraża życzenie, aby komisja administracyjna jak najszybciej ukończyła swoje prace, by Rząd mógł wyciągnąć z nagromadzonych przez nią materjałów odpowiednie wskazówki, celem naprawy administracji.

Tendencyjne informacje P. A. T-a.

Przechodząc do czynności P. A. T. pos. *Kornecki* zarzuca tendencyjność jej informacjom, przyczem powołuje się na wczoraj[illegible]ia Sejmu, poda[illegible]ie była tylko wzmianka o [illegible]wieniu referenta Sejmu i Senatu pos. Dąbskiego, natomiast podano obszerne przemówienie pos. Kozłowskiego (BBWR.). — Mówca zwraca uwagę premiera na czynności P. A. T. oraz prosi marszałka, aby interweniował w tej sprawie.

W końcu pos. Kornecki informuje jako referent — pytałem dyrek. P. A. T. dlaczego takie rzeczy się dzieją. On wytłumaczył mi, że Pat. działa na podstawie okólnika wydanego do wszystkich agencji, którym się poleca objektywne informowanie prasy i bez tendencji, ale równocześnie zgodnie z ogólną polityką rządu.

Okólnik ma ten skutek, że nietylko w centrum, ale i na prowincji funkcjonarjusze Pata szukają informacji i natchnienia u władzy.

Urzędujący wicemarsz. Sejmu Czetwertyń[redacted] przyrzekł, że wystąpi do Prezesa[redacted]y Ministrów z prośbą o spowodo[redacted]anie objektywnego podawania informacji przez PAT.

Prezes Rady Ministrów prof *Bartel* oświadcza, że wydaje mu się rzeczą samo przez się zrozumiałą, iż komunikaty PST. powinny być objektywne. Sprawa, tu poruszona przez pos. Korneckiego, będzie zbadana a premjer wyda odpowiednie instrukcje i polecenia.

Poseł tow. *Piotrowski* woła — i trzeba ukarać.

Pos. *Dąbski* oświadcza, że ponieważ przekonaliśmy się, iż PAT. ,na którą preliminuje się w dziale przedsiębiorstw państwowych 2.467.124 zł w rozchodach zwyczajnych, nie jest bezstronną agencją dlatego zgłaszamy wniosek o skreślenie tej sumy.

Konieczność przywrócenia samorządu Kas chorych.

Zkoleji przystąpiono do

budżetu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

Sprawozdawca pos. Kuśnierz, uważa, iż inspekcja pracy nie jest dostatecznie uposażona pod względem etatowym, zauważa dalej, że pod względem ustawodawczym ministerstwo ma do zanotowania poważne prace kodyfikacyjne.

Co się tyczy kas chorych, referent zwraca uwagę na olbrzymie sumy zaległości, należne od pracodawców. Sytuacja finansowa kas chorych jest zła. *Zniesienie samorządu na dłużej utrzymać się nie da. Przywrócenie go jest koniecznością.*

Przechodząc do bezrobocia, refefent zaznacza, że nasilenie w ostatnich czasach słabnie. Zarzuca Rządowi że *zalega z dopłatami do funduszu bezrobocia za trzy lata.* W końcu prosi o przyjęcie tego budżetu w brzmieniu komisji.

—o—

O podwyższenie pomocy doraźnej bezrobotnym.

Tow. pos. *Szczerkowski* skarży się, że nasze ustawodawstwo socjalne jest niewystarczające. Suma na opiekę nad bezrobotnymi jest niewystarczającą i domaga się podwyższenia pomocy doraźnej i rozszerzenia jej na wszystkich bezrobotnych. Zarzuca wreszcie ministrowi, że zamiast w obecnem ciężkiem położeniu dojść do *porozumienia z organizacjami robotniczemi, minister chce z niemi walczyć.* Krytykuje dalej politykę ministra w sprawie kas chorych i kończy oświadczeniem, że jego stronnictwo nie *ma zaufania do ministra Prystora.*

Komisarszczyzna zawiodła na całej linji.

Pos. Jankowski (N. P. R.) zauważa, że przyczyny bezrobocia szukać należy w polityce gospodarczej, finansowej, podatkowej i celnej Rządu. W związku z tem zagadnieniem pozostaje kwestja niskich płac. Przechodząc do zagadnienia emigracji, mówca domaga się opracowania planu dla emigracji osadniczej. Mówca żałuje, że wycofano *ustawę o ubezpieczeniu na starość,* zastanawia się nad powodami, które skłoniły do zaprowadzenia rządów komisarycznych w kasach chorych i stwierdza, że rządy te bynajmniej nie usnęły niedomagań. *Gospodarka komisarzy zawiodła całkowicie.* Mówca domaga się od ministra, aby zeszedł z tej drogi.

Poczem przemawiali posłowie *Puchołka* (Ch. D.) *Waśniewski* (BB.) *Maksymowicz* (Ukr.) *Potoczek* (Piast *Heler* (koło żyd.) *Czapski* (Stron. Chł.) *Palinij* (Ukr.), *Prausowa* (BBS) *Sypuła* (kom.) i *Chwaliński* (Piast.)

Wszyscy mówcy z wyjątkiem Prausowej odnosili się krytycznie do działalności min. Prystora oraz ostro krytykowali jego gospodarkę.

Następnie tow. **Pająk** napiętnował jako oszczerstwo twierdzenie p. Sypuły, jakoby PPS. robiła wybory za pieniądze Kas chorych.

W sprawie tej już na komisji budżetowej zapytywano min. Prystora, który to pytanie zostawił bez odpowiedzi .Mowca prostuje następnie twierdzenie p. Praussowej jakoby socjaliści na komisji głosowali przeciwko 15 miljonom na bezrobocie, gdyż głosowali oni za tą pozycją. Co się tyczy odezwy cytowanej przez panią Prausową, to wzywała ona jedynie do walki z bezprawiem w Kasach chorych. Podczas gdy w „Przedświcie“ było kiedyś wezwanie do wtargnięcia do sejmu dla położenia kresu partyjnictwu.

Sprawę **emerytur referował p. Rybarski, a rent tow. Pająk.**

Pos. **Rybarski** referował również preliminarz **długów państwowych.**

P. Dąbski, **jako referent sejmu i senatu** w odpowiedzi p. **Kozłowskiemu** stwierdza, że ani marszałek sejmu, ani marsz. senatu nie rozporządzają żadnymi funduszami dyspozycyjnymi, a wszystkie wydatki są kontrolowane przez N. I. K. Prosi marszałka o potwierdzenie tej enunciacji.

Wicemarszałek potwierdza to w porozumieniu z marszałkami obu Izb.

Fundusze dyspoz. mają ściśle określone paragrafy, ponieważ nie podlegają kontroli. W budżetach sejmu i senatu ich niema — pada więc przypuszczenie, aby mogło tu być dokonywane virmant na nieistniejące paragrafy. Oświadczam kategorycznie, że ani marsz. Sejmu, ani marsz. senatu, żadnych funduszów dyspozycyjnych nie mają.

Oświadczenie.

WARSZAWA. 4. lutego. (tel. wł.) Wobec ukazania się komunikatu „Iskry“ w sprawie okólnika Komisji Centralnej Zw. Zaw. w Polsce, w odniesieniu do walki zorganizowanych robotników o przywrócenie praworządności w instytucjach ubezpieczeń społecznych jako prezes Centr. Kom. Zw. Zaw. oświadczam:

Że uchwały Komisji Centralnej w wymienionej sprawie były opublikowane swego czasu w „Robotniku“ i okólnika tego nie traktowaliśmy jako poufnego, wychodząc z założenia, że walka zorganizowanych robotników o samorządy ubezp. jest walką o przywrócenie prawa w tych instytucjach.

Podpis. Kwapiński.

—o—

Katastrofalna burza na Atlantyku.

PARYŻ, 4. II. (AW.). Z nad wybrzeża francuskiego nadchodzą wiadomości o strasznej burze, która nawiedziła okolice Biarritz. Koło Lorient morze zalało całą okolicę na przestrzeni kilkuset metrów kwadr. W Biarritz cyklon połączony z wylewem morza zniósł całe urządzenie łazienek i zerwał kilka chat nadbrzeżnych. Z Tours i Beaumont donoszą o wielkich szkodach wyrządzonych tam przez burze.

FORTUNA KOŁEM SIĘ TOCZY.

MADRYT. 4. lutego. (A. W.) W całym kraju panuje już zupełny spokój. Cenzura prasowa została nadal utrzymana. Znamienny jest fakt, że obecnie ulegają konfiskacie pisma zbliżone do Primo de Rivery. Zwołane przez b. dyktatora zgromadzenie Stowarzyszenia Unji Patrjotycznej zostało zabron[redacted], na podstawie przepisów wydany[redacted]z Primo de Rive[redacted]

SAMOBÓJSTWO DYREKTORA SĄDU.

WIEDEŃ. 4. lutego (A. W.) Dziś rano o godzinie 10-tej popełnił samobójstwo w sądzie handlowym dyrektor tegoż sądu Karol Trs, rzucając się z trzeciego piętra na ulicę. Powód samobójstwa nieznany.

Konfiskata broni i amunicji.

BERLIN. 4. lutego. (A. W.) Z Hamburga donoszą, iż policja portowa skonfiskowała na okręcie szwedzkim „Karol Gustaw“ transport broni i amunicji zadeklarowany jako „beczki ze śledziami“. Skonfiskowano ogółem 600 rewolwerów, 1000 [redacted]w ręcznych, 4 lekkie karabiny maszynowe i 1000 sztyletów. Kapitan okrętu oświadczył, że działał w dobrej wierze i o przewożonej przez się broni nic nie wiedział. Policja przypuszcza, że chodzi tu o przemyt broni dla komunistów niemieckich.

—o—

Dwutorowość.

W Sejmie jest powszechne przekonanie, że opracowane przez większość sejmową projektu ustaw samorządowowych dla Małopolski mimo aprobaty rządu nie staną się ustawami i niej wejdą w życie. Stanie się to, wedle ogólnej opinji, z powodu obstrukcji BB. współpracy z rządem, który niedwuznacznie okazuje niechęć wobec tych ustaw. Przewiduje się, że obstrukcja będzie polegać na przewlekaniu tej sprawy w senacie, możliwie tak długo, aż sesja sejmowa zostanie zamknięta i w ten sposób uruchomienia samorządów i „tymczasowe rządy komisarskie“ — przewlekłyby się w nieskończoność.

Wszystko wskazuje na to, że przewidywania te mają uzasadnienie w zachowaniu się grupy pułkownikowskiej, która bardzo niechętnie wypuściła z rąk posiadaną władzę i daje głośny wyraz temu, że przejściowa era p. Bartla szybko minie, oczyszczając teren dla silnej wobec obywateli, a miękkiej, łaskawej i hojnej wobec swoich adherentów ręki. Wyczekująca spadku grupa carystyczna zabiega, aby za rządów p. Bartla jak najmniej zaszło zmian, a zwłaszcza, aby się nie „rozpanoszył“ czynnik obywatelski, który następnie tylko z pewnymi trudnościami, dałoby się usunąć. Samorządy są właśnie tę przeszkodę w pułkownikowskim „systemie“ rządzenia, chodzi więc o to, aby do ich istnienia nie dopuścić.

Rząd na forum sejmu oświadczył, że jest jego pragnieniem uchwalenie ustaw samorządowych, czynu nawet przygotowania do ich wprowadzenia w życie.

W ten sposób wytworzyła się groteskowa sytuacja. *Blok rzekomo popierający rząd w opozycji pozostaje do rządu.*

Ponieważ rząd p. Bartla nietylko nie jest rządem parlamentarnym, ale wybitnie pomajowym, sprawa samorządowa i wiele innych wskazuje na dwutorowość tej polityki. Ponieważ w rządzeniu państwem na dłuższą metę nie można uprawiać hockówklocków, o zbyt bowiem poważne tu rzeczy chodzi, sytuacja musi doznać wyjaśnienia.

Ten stan rzeczy nie może trwać długo, gdyż wytwarza stan niepewności i nieufności. który staje na przeszkodzie szczeremu podjęciu zadań, jakie obecnie stoją na porządku dziennym. Chodzi głównie *o zwalczenie przesilenia gospodarczego i usunięcie bezrobocia.*

Obecna dyskusja budżetowa musi wyjaśnić sytuację. Mgławica, w jakiej żyje Polska od maja 1926 musi się nareszcie skończyć.

Pogrzeb Benedykta Dybowskiego

Wczoraj w południe odbył się pogrzeb prof. B. Dybowskiego, b. powstańca i ogromnych zasług uczonego. W orszaku pogrzebowym brały udział bardzo liczne sfery naukokowe, a oddziały wojskowe oddały cześć bojownikowi o wolność. Żegnali Zmarłego imieniem Akademji Umiejętności i Uniw. Jagiell. prof. Siedlecki, imieniem uniwer. lwowskiego prof. Hirschler, im. uniw. warszawskiego prof. Hryniewiecki, im. rządu wojew. Gołuchowski, miasta kom. Nadolski i reprezentanta studentów.

—o—

Zieliński usunięty z komisarki w Nadwórnej

Jak się dowiadujemy z autentycznego źródła osławiony B. *Zieliński,* komisarz kasy chorych w Nadwórnej, którego bogaty życiorys przedstawiliśmy wyczerpująco naszym czytelnikom, został z tego stanowiska *usunięty.* Stało się nareszcie zadość żądaniu obrażonej moralności publicznej. Szkoda tylko, że trzeba było pół roku na to, aby zdecydowano się usunąć ze stanowiska urzędowego człowieka, na którego barkach spoczywa tyle karygodnych przewinień.

P. Zieliński nas zaskarżył o obrazę czci. Usunięcie go z zajmowanego stanowiska pod nawałą podnoszonych przez nas zarzutów, potwierdza słuszność naszych oskarżeń. Prawdopodobnie wytoczony nam proces nie dobiegnie już do końca. A szkoda. Pragnęliśmy bowiem przygwożdżenia wyrokiem sądowym metod pułkownikowskiego systemu, który tego rodzaju typy desygnuje na swoich reprezentantów i kompromituje władze.

W miejsce Zielińskiego przyszedł na stanowisko komisarza w Nadwórnej jakiś kapitan, który oczywiście o ubezpieczeniu społecznym nie ma zielonego wyobrażenia. Zmieniono tylko osobę, gdyż dotychczasowa nie dała się już utrzymać, ale system pozostał niewzruszony.

Dlatego walka o samorząd w kasach chorych nie może ustać. Walczymy o zasady, które ubezpieczonym w obowiązujących ustawach oddają głos decydujący. I walka ta nie ustanie dopóki prawu nie stanie się zadość.

Kongres P. P. S.

Rada Naczelna P. P. S. uchwaliła zwołać kongres partji na dn. 7, 8, 9 i 10 czerwca br. w Warszawie.

STREJK POWSZECHNY W INDJACH PRZECIĄGA SIĘ.

LONDYN. 4. lutego. (A. W.) Według doniesień z Bombaju, przewodniczący wszechindyjskiego związku kolejarzy Ruikar oświadczył, iż zapowiedziany na dziś strejk powszechny, który miał trwać jeden dzień, przeciągnie się aż do chwili, w której żądania związku kolejarzy nie zostaną uwzględnione.

Tragiczna śmierć polskiego marynarza.

NANTES, 4. II. (PAT.). Korespondent Havasa donosi, iż marynarz polski Galowski, mający wchodzić w skład załogi łodzi podwodnej „Gryf“ będącej w budowie w Chantiers de Loire, wywołał awanturę w kawiarni i pobił agenta policyjnego, który usiłował go zatrzymać i ubezwładnić.

Marynarz rzucił się następnie do ucieczki, w czasie której ścigający go policjant, celem zastraszenia go wystrzelił z rewolweru w ziemię, lecz tak nieszczęściwie, iż kula odbiła się od bruku ulicy, zabijając marynarza na miejscu.

—o—

Tragedja niedobranego małżeństwa.

(y) 40- letni Roman Dudziński. zam. przy ul. Kętrzyńskiego 22, od dłuższego czasu żyje w seperacji ze swą żoną Anną. Wczoraj wywabił ją podstępnie z fabryki „Zareg“ i począł namawiać do wspólnego pożycia. Otrzymawszy odmowną odpowiedź, obrzucił ją obelgami pozem w bramie realności przy ul. Lw. Dzieci 30 usiłował ją udusić.

Następnie wpadł do jej mieszkania, wyłamał drzwi i powybijał szyby, grożąc zamordowaniem żony. Wskutek tych przejść Dudzińska popadła w atak szału. Powiadomiona o tem policja aresztowała szalejącego nieboraka.

—o—

Co się dzieje z Kutiepowem?

MOSKWA. „Izwiestja“ na podstawie sprawozdania swego amsterdamskiego korespondenta, które tenże, miał otrzymać z prawicowych rosyjskich kół emigranckich, twierdzą, że Kutiepow już od dłuższego czasu nosił się z myślą usunięcia się od czynnego udziału w polityce emigranckiej ze względu na intrygi białogwardzistów, skierowane przeciw niemu. Według informacji tego pisma Kutiepow odpłynął do Ameryki połud.

PARYŻ. 4. II. (PAT.). Na wskutek demarche ambasadora sowieckiego, który zawiadomił ministra spraw zagranicznych o rzekomem przygotowaniu napadu na ambasadę sowiecką, (w związku z tajemniczem zniknięciem gen. Kutjepowa. — Red.), posterunki służby bezpieczeństwa dookoła ambasady zostały znacznie wzmocnione. Według „Echo de Paris“ Dowganowski zwrócić się miał do Tardieu o powstrzymanie antysowieckiej kampanji prasowej. Tardieu odpowiedział, że prasa francuska cieszy się całkowitą wolnością słowa i ewentualna interwencja w danym wypadku do niego nie należy, gdyż prawo interwencji posiadają jedynie władze sądowe.

P. Devey.

WARSZAWA, 4. 2. (AW). P. Devey bawiący obecnie w Stanach Zjednoczonych wyrusza do Londynu, — następnie uda się do Paryża, poczem przybędzie do Warszawy około 20. b. m. Sprawozdanie o położeniu gospodarczem i finansowem Polski za ostatni kwartał ub. roku zostało już w zasadniczych swych podstawach opracowane i być może, ukaże się w druku jeszcze przed powrotem p. Deveya do Warszawy.

O godność kobiety-robotnicy.

Samowola i buta wyzyskiwaczy to znaczy fabrykantów - kapitalistów przechodzi wszelkie granice. Oto co donosi „Łodzianin“:

„W firmie braci Bukiet (Łódź), zatrudniającej około 200 osób, specjalna rewidentka, podczas rewidowania wychodzących z pracy kobiet, w ordynarny sposób zmusza je do całkowitego prawie rozbierania się, a nawet zdejmowania obuwia. W przeznaczonym, na ubliżające godności robotnika eksperymenty pomieszczeniu, — wszystkie kobiety są poddawane rewizji tylko w bieliźnie.

Nie wiemy, czy jest to wybryk owej rewidentki czy też nieludzkie polecenie administracji tej firmy. W każdym jednak razie, robotnicy fabryki Braci Bukiet, jak również innych gdzie podobne rzeczy mają miejsce, winni na tego rodzaju skandaliczne warunki odpowiednio zareagować“.

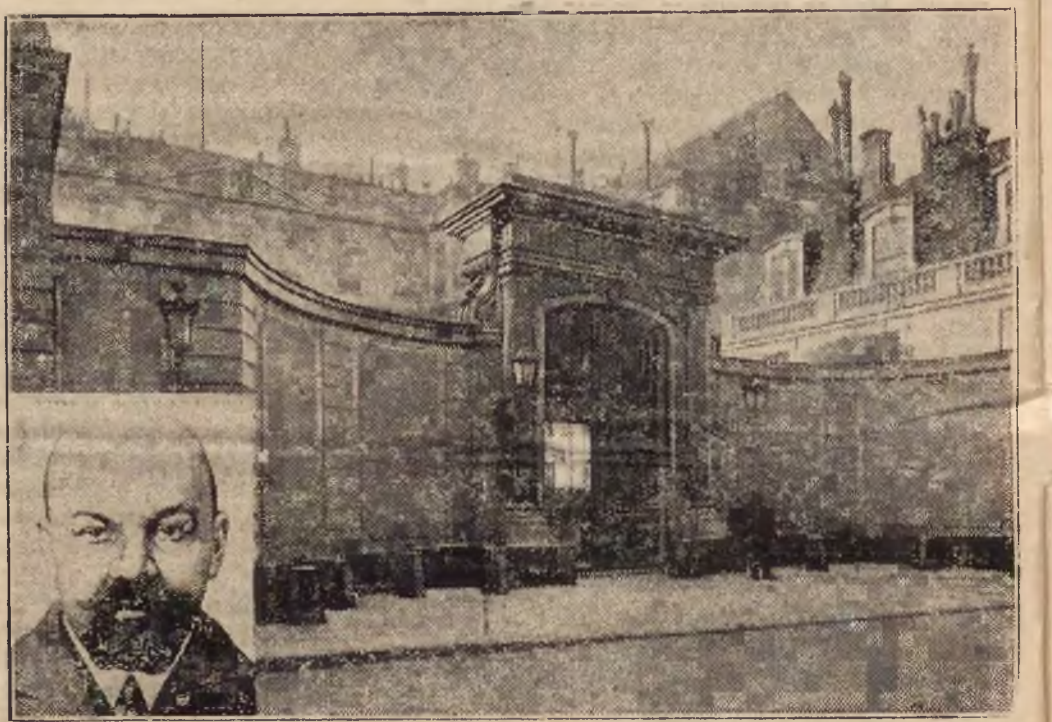
—o—

Aresztowanie b. kupca za oszustwo.

(y) 24- letni Abraham Leinweber, zam. przy ul. Korzeniowskiego l. 3, założył sklep bławatny przy ul. Legjonów 41. Materje nabywał Leinweber na kredyt, weksle zaś podpisywał cichy jego wspólnik Abraham From.

W maju ub. roku Leinweber zlikwidował swój sklep, lokal odsprzedał, nie dając swym wierzycielom żadnego pokrycia. Poszkodowani przez niego hurtownicy: Chaim Bund, Samuel Buber, Jakób Lisowoder, Aszer Projekt, oraz firma „Tekstopol“ oskarżyli spryciarza o oszustwo. Na polecenie sędziego r. Furgalskiego, policja aresztowała Leinwebera. Szkoda wyrządzona wynosi 25.000 zł.

Za murami poselstwa sowieckiego w Paryżu.



Jak donosiliśmy, w Paryżu zaginął bez śladu emigrant- monarchista rosyjski gen. Kutiepow. Istnieje przypuszczenie, że został on porwany przez ajentów bolszewickich. Zgłaszają się świadkowie, którzy twierdzą, że widzieli, jak Kutiepowa (w wycięciu na lewo), wieziono do poselstwa sowieckiego (na rycinie).

„Ożenił go ze śmiercią”.

(y) W Rzerzycy, koło Rawy Ruskiej o rękę tamtejszej krasawicy Ewy Sum, starali się Wasyl Zabłocki i Aleksander Kłuczkowski. Dziewczyna wybrała tego ostatniego.

Dnia 28. września ub. r. znaleziono obok tej wsi na łące zwłoki Kłuczkowskiego z przystrzeloną piersią. Jako sprawcę morderstwa aresztowano Zabłockiego.

Stwierdzono bowiem, że odgrażał się on Kłuczkowskiemu, szukał z nim stale zaczepki, namawiał kolegów do obicia denata, oraz strzelał dwukrotnie do niego pod osłoną nocy. Pewnego razu powiedział on do Sumówny: „Ja sprawlu twoho nareczenoho i ożeniu jeho ze smertyju“.

Swiadek Łuka Demczuk zeznał w śledztwie że krytycznej nocy widział Zabłockiego czatującego na swą ofiarę.

Wczoraj stanął zabójca przed sądem i tak samo, jak w śledztwie, twierdził, że jest niewinny. Postępowanie dowodowe nie nagromadziło dostatecznych dowodów winy oskarżonego zeznania zaś Demczuka nie przekonały przysięgłych, gdyż świadek zdradzał upośledzenie umysłowe. W czasie ferowania werdyktu, 6-ciu przysięgłych zaprzeczyło winę Zabłockiego. Wobec tego zapadł wyrok uwalniający.

Rozprawie przewodniczył r. Zgóralski, oskarżał dr. Mostowski, bronił dr. Hankiewicz.

Tragiczny skon ppłk. Krzysika.

(y) Dr. Stanisław Krzysik, ppułk. i komendant 49 pp. w Kołomyji, oglądając rewolwer, przypadkowo postrzelił się w prawe udo. Kula przeszła przez dolną część brzucha i utkwiła w kręgosłupie, powodując śmierć wskutek krwotoku wewnętrznego. Zwłoki tragicznie zmarłego będą pogrzebane na cmentarzu Obrońców Lwowa.

—o—

Herold republiki hiszpańskiej z przed 60 lat.

W r. 1868 po wypędzeniu z Hiszpanji królowej Izabeli, kraj ten czasowo stał się faktyczną republiką, gdyż o przyszłej formie państwowej miało dopiero rozstrzygnąć konstytuujące Zgromadzenie Narodowe. — Wybory, które odbyły się w styczniu 1869, zawiodły jednak nadzieje republikanów: uzyskali oni bowiem tylko około 70 mandatów, a nie 100 — jak się spodziewali. Temsamem los republiki hiszpańskiej został przypieczętowany. Wówczas to na Zgromadzeniu narodowem, w maju 1869 r., Emilio Castelar, profesor historji na uniwersytecie madryckim, wygłosił namiętną mowę za republiką, a przeciw monarchji, której echo rozeszło się po całym świecie. Obecnie, kiedy w Hiszpanji znowu rozbrzmiewa wołanie za republiką, warto przypomnieć tę słynną mowę.

Już wówczas, przed 60 laty, Castelar przepowiedział zwycięski pochód myśli republikańskiej: „Aby poznać mastodonta lub megatherium (zwierzęta przedpotopowe — Red.) — wołał Castelar — odwiedzacie muzea historyczno-przyrodnicze. Ale tak, jak my dzisiaj ze zdumieniem oglądamy potworne kształty owych zwierząt, ze zdumieniem patrzeć będą przyszłe pokolenia na potworności waszych monarchji“.

Idee i marzenia Castelara przekroczyły granice jego kraju i jego czasu. Marzył on o republice związkowej całej Europy. Był jednym z pierwszych, może pierwszym zwiastunem Stanów Zjedn. Europy.

Castelar ową mowę swoją zakończył słowami:

„Piorun, który roztrzaska dęby starych monarchji, jest nieunikniony... a wtedy wy będziecie musieli własnemi rękami zasadzić nowe drzewo i będziecie musieli na jego pniu wyryć nazwiska tych kilkudziesięciu mężów, którzy dzisiaj głosują przeciw królom i umieścić pod nimi napis: „Heroldom przyszłości, założycielom republiki w Hiszpanji“.

Czy to marzenie szlachetnego człowieka przyoblecze się w Hiszpanji obecnie w ciało?

Baczność! Urzędnicy Magistratu!

Jak się dowiadujemy, „radca ministerjalny“ *J. Ochman,* czując się widać niedobrze w Warszawie, po nagłem usunięciu go z Okr. Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie, dla zabezpieczenia sobie tyłów, wniósł do magistratu lwowskiego podanie o przedłużenie mu urlopu bezpłatnego, gdyż dotychczasowy urlop skończył mu się już 31. grudnia ub. r.

Ponieważ Ochman stracił już prawo do powrotu do magistratu lwowskiego, zwracamy uwagę na jego obecne zabiegi. Należy bowiem bezpowrotnie zamknąć mu powrót do lwowskiego samorządu.

—o—

Pierwszy więzień papieski



Jest nim Włoch Parli, który — jak donoszą pisma, — z powodu skradzenia ze skarbonki w kościele 7 lirów i 35 centimów został przez sąd watykański skazany na 3 miesiące więzienia.

Wyjaśnienie prawne

Czy oskarżony w procesie karnym ma obowiązek powiadamiać sądu o zmianie swego adresu?

Weźmy dla przykładu proces karny o kradzież. Oskarżony na rozprawę w pierwszym terminie stawił się i udzielał wyjaśnień. Sprawa uległa odroczeniu z powodu konieczności wezwania dodatkowych świadków.

W drugim terminie rozprawy oskarżony nie stawił się, wezwanie nie zostało mu doręczone z powodu wyprowadzki z domu, w którym uprzednio zamieszkiwał. W tej sytuacji sąd nie ma obowiązku odraczania sprawy, lecz sprawę rozpoznaje na mocy art. 204 kodeksu postępowania karnego.

Art. 204 zarządza: „Jeżeli strona, której doręczono wezwanie na rozprawę główną zmieniła następnie miejsce zamieszkania i nie zawiadomiła o tem sądu, to wezwanie, wysłane pod jej ostatnim znanym adresem uważa się za doręczone“.

Spoliczkowany przez ojca - popełnił samobójstwo.

W łódzkim „Głosie Porannym“ czytamy:

Wadowski, posterunkowy XI. kom. P. P. miał syna Wacława, urzędnika pocztowego, który zwykle pieniądze zarobione na posadzie oddawał ojcu płacąc w ten sposób za utrzymanie. Onegdaj Wacław Wadowski wrócił do domu i przyniósł tylko kilka złotych, ponieważ resztę przegrał w bilard.

Wadowskiemu tego dnia pieniądze były szczególnie potrzebne, gdyż w godzinach wieczorowych po trzymiesięcznym pobycie w szpitalu miała powrócić do domu, żona jego.

Zdenerwowany Wadowski nawymyślał synowi, następnie uderzył go trzykrotnie w twarz. Młodzieniec zniósł tę obelgę napozór spokojnie, ale w kilka minut potem, kiedy ojciec wyszedł na korytarz, wziął ze stołu rewolwer ojca i przestrzelił sobie prawą skroń. Nieszczęśliwego młodzieńca w stanie agonjalnym przewieziono do szpitala. Rozpacz ojca niema granic.

Bezrobocie w Zagłębiu Dąbrowskiem rośnie.

WARSZAWA. Liczba bezrobotnych w Zagłębiu Dąbrowskiem w tygodniu od 26. stycznia do 2. lutego r. b. wzrosła o 1.069 osób, tak, że obecnie liczba bezrobotnych w Zagłębiu Dąbrowskiem wynosi 16.590 osób.

Samochodowy „raid gwiaździsty“,



z ostatecznym celem jazdy w Monte Carlo. Na rycinie: zjazd uczestników z rozmaitych stron Europy na Quai de Plaisance w Monte Carlo. Oczywiście tylko ludzie, którzy mają za dużo pieniędzy za dużo wolnego czasu mogą sobie na taki sport po zwolić.

Kłopot narzeczonego i co z tego wynikło.

Panna Zuzanna Garvier, córka średnio zamożnych rodziców, poznała w pociągu młodego przystojnego mężczyznę, z którym nawiązała znajomość i wprowadziła go do domu rodziców w charakterze starającego się o jej rękę. Młodzieniec przedstawił się jako Piotr Bredous, oficer-lotnik przy sztabie generalnym i posiadacz odznaki Legji honorowej. — Ujmujące jego zachowanie zjednało mu niebawem sympatję całej rodziny.

Pewnego wieczoru, gdy młody lotnik bawił u rodziców narzeczonej, zawołano go nagle do telefonu. — W salonie była zebrana cała rodzina, toteż mogła słyszeć słowa Piotra, wypowiadane do telefonu:

— Według rozkazu, panie generale.

O tak późnej porze trudno było oczywiście młodemu oficerowi postarać się o potrzebne pieniądze, — gdyż wszystkie banki i kasy wojskowe były już zamknięte. Ale polecenie generała musiało być wykonane, gdyż prawdopodobnie od tego zależała dalsza karjera Piotra. — Z zakłopotania, w jakiem się znalazł, wyratowała go rodzina narzeczonej, która mimo energicznego jego wzbraniania się, zmusiła go poprostu do przyjęcia w formie pożyczki 14.000 franków, jakie posiadała w domu.

Młodego człowieka odprowadzono gremjalnie na dworzec kolejowy i żegnano się z nim serdecznie.

Od tej chwili ślad po nim zaginął. Policja paryska, do której w jakiś czas potem zgłosiła się rodzina Garvier, przedłożyła jej album z fotografjami przestępców, wśród których z przerażeniem ujrzano fizjognomję sympatycznego „narzeczonego“. Był to oszust, wielokrotnie już poprzednio karany.

O departament dla spraw inwalidzkich.

WARSZAWA, 4. 2. (AW). Związek Inwalidów Wojennych Rzplitej czyni starania u władz o utworzenie departamentu inwal. przy ministerstwie pracy. Departament ten objąłby całokształt spraw inwalidzkich, oraz miałby pieczę nad należytem wykonywaniem opieki nad inwalidami. — Należy zaznaczyć, że we wszystkich niemal państwach istnieją podobne departamenty.

ACHILLE CAMPANILE.

Złodziejska twarz.

Bałem się postawić na siatce moją walizkę i trzymałem ją na kolanach pod pledem. Prawą rękę trzymałem w kieszeni, udając, że opieram palce na rękojeści rewolweru, który miał być moim ratunkiem. W rzeczywistości nie miałem przy sobie ani rewolweru, ani żadnej innej broni. Było to wielką nieostrożnością z mojej strony.

Pociąg piął się coraz wyżej po stromej drodze w górę i w miarę tego coraz bardziej rósł chłód w przedziale. Otuliłem się w pled, i nie spuszczając oczu z mego sąsiada, starałem się wszelkiemi siłami powstrzymać od snu. Mimo to, czułem, jak powieki opadają mi na zmęczone oczy i jak zasypiam.

Ocknąłem się z uczuciem, że dzieje się coś strasznego, otworzyłem oczy i zadrżałem: tuż nademną pochylała się straszliwa twarz mego towarzysza podróży, na policzku czułem jego oddech. Zerwałem się z miejsca i rzuciłem przerażone spojrzenie na sygnał alarmowy, ale nieznajomy uspakajająco dotknął mego ramienia.

— Proszę się niczego nie obawiać, — powiedział. Chciałem tylko prosić pana o pozwolenie, czy mogę usiąść na tej ławce i przykryć nogi końcem pańskiego pleda. Jest tu bardzo zimno.

Głos nieznajomego brzmiał ironicznie i niemal rozkazująco; był widocznie pewien, że mu nie odmówię. Mimo to, owładnięty strachem przez chwilę nie odpowiadałem. — Wtedy uśmiechnął się i powiedział:

— Bierze mnie pan najwidoczniej za złodzieja. Wszyscy, patrząc na mnie, tak sądzą. Ale się mylą. Nie jestem złodziejem.

— Ależ proszę pana, — zawołałem uradowany, że nieznajomy przemówił jakoś po ludzku, — ja wcale nie przypuszczałem w panu złodzieja...

To mówiąc, posunąłem się i uczyniłem mu koło siebie miejsce. — Usiadł i powiedział:

— Nie, nie jestem złodziejem. Niestety...

Zaniepokoiłem się znowu.

— Życie moje przeznaczyło mnie na złodzieja, — ciągnął tamten — warunki, w których się wychowałem, ludzie, którzy mnie otaczali, wszystko to popychało mnie do tego zawodu. Ale nie mogę kraść.

— Dlaczego? — spytałem. — Czy pan nie potrafi?

— Nie, to nie to, wszystkiego można się nauczyć, jest inny powód.

To mówiąc, przysunął się pod światło lampy i powiedział:

— Proszę mi się przyjrzeć. Czy pan nic nie widzi?

Miałem ochotę odpowiedzieć:

— Widzę łajdacką twarz.

Ale zamiast tego, odparłem:

— Nie widzę nic anormalnego.

— Ach tak? — powtórzył tamten. — Nic pan nie spostrzega? Więc panu sam powiem.

Umilkł na chwilę, a potem powiedział uroczyście:

— Mam złodziejską twarz.

(Dok. nast.).

—o—

„Piekło Kobiet”.

Wybitny literat polski Tadeusz Boy-Żeleński wydał ostatnio nader interesującą książkę, której treścią jest straszliwa krzywda, jaka się dzieje kobietom przeważnie z proletarjatu wobec okrutnego przepisu kodeksu karnego,

grożącego wieloletniem więzieniem za spędzenie płodu.

Odnośny paragraf kodeksu karnego, przez uczonych słusznie nazwany

„największą zbrodnią prawa karnego“,

wyrządził niedający się wprost określić ogrom spustoszenia wśród klasy pracującej całego świata.

Reakcja wszystkich krajów, z klerem na czele, fanatycznie broni i żąda zachowania tego paragrafu, zasłaniając wstydliwe swe intencje *tuzinem kłamliwych frazesów i haseł.*

Początkowo starano się nie dopuścić wogóle do jakiejkolwiek dyskusji publicznej na ten temat, ale coraz częściej podnoszą się głosy i argumenty przeciwko temu barbarzyńskiemu paragrafowi, wskazujące na straszliwą tragedję kobiet-proletarjuszek, padających ofiarą zakazu przerywania ciąży.

W Polsce zapoczątkował na ten temat dyskusję publiczną Boy-Żeleński, którego książka „Piekło kobiet“ miażdży wszelkie argumenty reakcyjno-klerykalne.

Profesor medycyny sądowej dr. Grzywo Dąbrowski stwierdza dosłownie:

„Robi się w Warszawie przypuszczalnie 20.000 poronień rocznie, masę kobiet umiera: sam sekcjonuję do 200 kobiet zmarłych na zakażenie krwi, a to jest tylko cząstka...

Jak dotąd, minimalna ilość poronień dochodzi do wiadomości sądu, karane są same proletarjuszki, inne kobiety nigdy“....

Boy-Żeleński w swojej książce cytuje głosy różnych uczonych i lekarzy, wskazujące na potworność stosunków, wynikających z istnienia tego paragrafu.

Wstrząsające wrażenie robią zacytowane przez Boy'a listy, jakie on po ogłoszeniu pierwszych swych felietonów w prasie codziennej z różnych krańców Polski otrzymał.

Pisze więc do Boy'a jedna z jego przypadkowych czytelniczek z Warszawy w ten sposób:

„Tak się złożyło, że pisząca ten list jest po operacji „zakazanej“. Przerywanie ciąży stosuję czwarty raz. Warunki ekonomiczne i marne zdrowie nie pozwalają, żeby mieć więcej dzieci.

Zaczęłam chorować na płuca, trochę kaszlać, trochę gorączkować, aż pewnego dnia odplułam krwią...

Po dwóch tygodniach okazuje się, że jestem w ciąży — ogarnęła mnie rozpacz.

Ale myślę tak wobec tego... zwrócą się do Kasy chorych...“ Posyłają mnie na Komisję... „Nie chce pani mieć dziecka?“... Cała komisja się śmieje i patrzy na mnie czterech doktorów. „Zaczeka pani na orzeczenie“. Czekam, dostaję kartkę. „Nie ma wskazań do przerwania ciąży“...

...Inny wypadek w Kasie chorych na Solcu (w Warszawie). Siedzi na ławce uboga kobieta — nędzna, no, skończona biedota. Opowiada i płacze jaka to ona chora, dzieci czworo, mąż pije, jeść nie ma co — wołają jej numer, idzie. Wszystkie kobiety ciekawe co jest, co jej lekarz powie.

W końcu wychodzi blada jak trup. „O Jezu! piąte dziecko“. Kobiety się jej dopytują, co jej lekarz powiedział. „A no, że jestem w ciąży, jeszcze się z mojego nieszczęścia śmieje, ja mu mówię, że mi już żyć nie miło, a on mi się pyta, czy kochać się było miło? Ażeby skonać nie mógł“.

Tak więc to „błogosławieństwo Boże“, — jak zwykli z ambon nazywać ciążę księża — najczęściej wygląda w praktyce w rodzinie robotniczej... I tak wyglądają stosunki w tej lub owej Kasie Chorych...

Trzeba stwierdzić jednak, że nie wszyscy są tego pokroju, co ów lekarz z Warszawskiej Kasy. Są i tacy, co szczerze, współczującemi oczyma potrafią spojrzeć w otchłań nędzy i cierpienia w jakiej wciąż jeszcze jest pogrążona klasa robotnicza Polski...

Oto wyjątki z drugiego listu, jaki otrzymał Boy-Żeleński:

„Ja osobiście, jak jestem lekarzem a więc od 22 lat, zdaję sobie sprawę z potworności obowiązującego prawa, ale dopiero gdy mnie losy od paru lat przerzuciły na teren działalności w Kasie chorych Zagłębia Dąbrowskiego gdy jako ginekolog zetknąłem się codziennie z 40 do 50 nieszczęśliwemi kobietami, gdy począłem odwiedzać syteryny i poddasza, gdzie roi się od dzieci, a ciągle rodzą się i rodzą nowe gdy ojciec przy urodzeniu się pierwszego dziecka — córeczki potrafi powiedzieć: „będzie o jedną k...ę więcej, gdy zaczęło mi przyprowadzać

małe dziewczynki zarażone tryprem przez rodziców i starsze rodzeństwo, z którymi śpią na wspólnych barłogach, gdy spotkałem się z takiemi tragedjami: podczas gdy matka pracuje na utrzymanie siedmiora dzieci, z których dwoje jest kretynami, ojciec umysłowo chory zostaje zamknięty w pokoju, a nieraz leży przywiązany do łóżka, żeby dzieci nie zabił i zostaje z tych pęt zwolniony, gdy żona wraca z roboty, po to,

by ją po raz ósmy zapłodnić

i gdy kobieta ta napróżno błaga lekarzy o przerwanie ciąży — dosyć! — zrozumiałem, że

prawo potrafi być nietylko bezlitosne, potrafi być podłe“...

Ale kołtuństwo i kler, wskazując na błogosławieństwo bibljne: „rozmnożę cię jako piasek na dnie morza“, powołując się na Ojczyznę i jej przyszłość, żądają, by karą 5 i 10 lat ciężkiego więzienia ścigać nędzę, co instynktem samozachowawczym wiedziona, nie chce płodzić większej jeszcze nędzy... “

Boy śmiało zdziera maskę z tych, co szumnym frazesem chcą pokryć swą żądzę dalszego żerowania na nędzy:

„Tutaj odgrywa niemałą rolę — mówi Boy — „polityka pupulacyjna“ kleru: lepiej czworo dzieci ochrzcić i tych samych czworo dzieci rychło potem pochować, niż żeby żadne z nich się nie urodziło“...

Boy-Żeleński przytacza w swojej książce tyle faktów i argumentów, że zniesienie tego paragrafu jest

palącą koniecznością

nie tylko dla dobra człowieka i jego rozwoju, ale i całej społeczności ludzkiej.

Każda kobieta, każdy człowiek kulturalny, każdy lekarz i działacz społeczny powinni gruntownie zapoznać z tym bardzo cennym dokumentem, jakim jest *„Piekło Kobiet“ Boy-Żeleńskiego.*

Książka ta jest do nabycia *w Księgarni Ludowej, Lwów. ul. Szajnochy l. 2.*

Groźba strejku w przemyśle tkackim

okręgu bielskiego.

W katowickiej „Gazecie Robotniczej“ czytamy:

Pamiętny w historji ruchu zawodowego pozostanie strejk przeprowadzony w ubiegłym roku w przemyśle metalowym na Śląsku Cieszyńskim. Strejk trwał przeszło 7 tygodni. — Ostatecznie robotnicy uzyskali podwyżkę przeciętnie 3 procent.

Obecnie Bielskowi i Białej grozi nowy strejk, tym razem w przemyśle tkackim. Nie może dojść do zawarcia nowej umowy. Pozatem kapitaliści przy bezczynności władz polskich poprostu prowokują tkaczy do walki. Przed kilku dniami odpowiedzieli oni Związkowi Robotniczemu, że „nie mają wogóle żadnego zamiaru pertraktować z przedstawicielami robotników o jakąkolwiek umowę“.

Lecz na tem prowokacja nie kończy się. W licznych przedsiębiorstwach — jak donoszą nam — kapitaliści zredukowali płace.

Konflikt jest groźny, a Ministerstwo Pracy bezczynne.

Nad przemysłem tekstylnym w Bielsku i Białej wisi groźba strejku, strejku może długotrwałego. — Robotnicy są już zniecierpliwieni. — Świadczy o tem fakt, że w ubiegły czwartek samorzutnie zastrejkowali już robotnicy w 7 przedsiębiorstwach. Strejk rozszerza się i nie jest wykluczonem, że stanie cały przemysł.

—o—

Co i owo.

Wszystkim pojedynkowiczom, którzy szukają zadośćuczynienia przez upust krwi swym przeciwnikom polecam następującą receptę stosowaną z niezłym skutkiem przez... Eskimosów. Eskimosi to naród jeszcze półdziki, ale ponieważ ich sposób „satysfakcji honorowej“ jest mniej barbarzyński, niż narodów stojących na najwyższym poziomie kultury, tedy naśladować ich warto.

Otóż wśród Eskimosów znane są pojedynki, ale bronią ich jest — słowo. Zaczyna się to od wyzw. przeciwnika. Następuje wybór miejsca spotkania, którem zwyczajnie bywa plac w obozie. Przeciwnicy na odgłos trąbki lub bębna zaczynają tańczyć a towarzyszą im śpiewy. Potem każdy z nich odśpiewuje pieśń przez siebie ułożoną, pełną szyderstw pod adresem drugiego. W piosnkach tych uwydatniają wszystkie słabostki, niedobre obyczaje i ciemne punkty życia przeciwnika i w ten sposób próbują ośmieszyć go w oczach obecnych. Kto przeciwnika zdoła najwięcej ośmieszyć ten jest zwycięzcą.

Jedną tylko ciemną stronę ma taki pojedynek: Oto ośmieszony nie może pozostać wśród swoich, lecz udaje się w wędrówkę i szuka nowego obozu, do którego mógłby zostać przyjęty...

Z pewnemi odmianami ten sposób szukania zadośćuczynienia za zniewagę powinienby i u nas znaleźć zastosowanie. Tylko coby w takim wypadku stało się n. p. z p. Janowskim, tym, co to woli jeden ogon koński niż dziesięć piór literackich?... Przecież pojedynku słownego z p. Millerem by nie wytrzymał, posadę w warszawskiej Kasie chorych porzucićby musiał, więc coby z sobą począł? Chyba, że w innej Kasie miejsce by znalazł. Komisarzów jest dość.

*

Kobiety Norwegji uzyskały wszechstronne uprawnienie. Dzięki temu mogą obejmować pracę do tej pory kobietom niedostępne. Kobieta może być w Norwegji generałem, może być admirałem, stojącym na czele floty, sędzią, pastorem, słowem — wszystkiem. Rząd wydał mianowicie ustawę udostępniającą kobietom stanowiska, które dotychczas dzierżyli wyłącznie mężczyźni.

A co z tego wynikło?

Kościół w Norwegji należy do administracji państwowej, a pastorowie są urzędnikami państwowymi. Wobec tego kobieta, która ukończy wydział teologiczny, będzie mogła ubiegać się o stanowisko pastora.

I tu następuje charakterystyczny objaw: Pierwsze z protestem wystąpiło duchowieństwo ewangelickie wysyłając pod adresem rządu mnogie memorjały przeciw grożącej „inwazji“ kobiet.

Ani armja, ani sądownictwo nie mają nic przeciw temu żeby kobiety dostały się na „ich podwórko“. Tylko pastorowie. Czy aż tak obawiają się konkurencji kobiet w dziedzinie nauczania wiary, bogobojności i tym podobnych cnót? O nic innego im nie chodzi?

*

Jeżeli zasłużyłeś się ojczyźnie, to za to cię odznaczą jednym orderem, jeżeli zasłużyłeś się bardzo, to odznaczą cię dwoma...

Tak widocznie rozumuje kamaryla dworska najnowszego cara Stalina, z kół tych bowiem rozsiewają wiadomości o ponownem dekorowaniu Stalina orderem Czerwonego Sztandaru, pomimo, że odznaczenie to już posiada, jak wielu innych władców sowieckich. Order czerwonego sztandaru nie jest podzielony na klasy, ale może być udzielany wielokrotnie. Więc Stalin będzie kawalerem orderu czerwonego sztandaru raz, drugi raz, potem może trzeci, czwarty itd. Za zasługi oczywista. Podobno komisarz spraw wojskowych Woroszyłow ma być także po raz drugi udekorowany tym orderem.

Gdyby jeszcze w Rosji sowieckiej za każdy wyrok śmierci tak się „powtarzały“ odznaczenia, to ci, co tych wyroków są sprawcami, nie mieliby już poprostu miejsca na swej doczesnej powłoce na przypinanie tych orderów... x.

Miejsce rozruchów bezrobotnych w Hamburgu.



W t. zw. „Gängeviertel“ w starej dzielnicy hamburskiej o wąziutkich ulicach przyszło w nocy na 31. stycznia do krwawych rozruchów bezrobotnych, mających charakter zorganizowanej walki ulicznej.

„Griaduszczyj cham“.

Z okazji przykrego wypadku, któremu uległ — jak obszernie donosiliśmy — literat J. N. Miller, pobity, a potem poraniony w pojedynku przez „byłego ziemianina“, a obecnie funkcjonarjusza Kasy Chorych (!) w Warszawie, niejakiego Janowskiego, za to, że osądził odpowiednio polityczną działalność Sieroszewskiego, miesięcznik warszawski „Europa“ gdzie ukazał się ów artykuł Millera (przedrukowany swego czasu w „Dz. Lud.“) pisze pod powyższym tytułem:

„Ktokolwiek śledzi uważnie publicystykę i działalność polityczną wpływowych obecnie ugrupowań w Polsce, nad jednem musi się zastanowić: Odpowiedzialność za czyny, uczciwość, etyka, cały

kręgosłup moralny narodu uległ dziś jakby spróchnieniu,

skrzywił się w potworny GARB. — Zabrakło mu podpory z chwilą, gdy na dłuższy czas stała się nią jednostka, człowiek pojedyńczy, nie idea, nie autorytet zbiorowego wysiłku duchowego.

„Idący cham“ — terror mafji, organizacyj i grup zjednoczonych szakali, postawił swe cuchnące łapcie na opinji i moralności społecznej. Za wszelką cenę chwyta za gardziel i dławi to, co szuka myśli niezależnej. Etyką jego i wiedzą jedyną jest płachta „Czerwoniaków“, „Kurjerków“ i „Przeglądów“, a biblją niejaki kodeks Boziewicza. — Nie!

Boziewicza zostawiamy urodzonym kretynom i niedonoskom szlacheckim.

Oto Europa kipi od twórczego życia, świat jednomyślnie szuka wyjścia z groźnych kryzysów, a u nas knebluje myśl wolną człowiek, który więcej ceni „jeden ogon koński, niż dziesięć piór literackich“ i on, właśnie on ma prawo głosu na łamach pism stolicy w chwili, gdy czas urzeczywistniać program przyszłości.

Z zakamarków stajni, z chamskich tradycyj, wyrwał się ze stuletniej niewoli idealizmu i tryumfu ideałów etycznych, idzie ku światu nasz własny, szlachecki, przez nas wyharowany ufny i plujący w twarz kulturze: cham!

Przeciw niemu, przeciw wychowaniu w prowokacji, szpiclostwie, bezczelności i fałszowi pojęć o honorze będziemy walczyli do ostatka, jako „belfrzyny“, nauczyciele, literaci, pisarze i inżynierowie, technicy i robotnicy polscy, aż do ostatniego tchu. Nie zabije nas żadna formułka złajdaczonych w nieróbstwie „dżentelmenów“, gdyż na ich argumenty liczmanowe znajdziemy własne, a na ich siłę azjatyckiego chama, siłę nowego człowieka Europy.

I wierzymy, że ci, co myślą razem z nami, pójdą tak samo do walki moralnej o etykę społeczną, jak szli walczyć o Niepodległość!“

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od nasz. korespondenta).

U progu rozbudowy Borysławia

Zakłady ubezpieczeniowe postanowiły wybudować w całym kraju domy mieszkalne, lokując w ten sposób społeczne fundusze. Na budowle przeznaczonych ma być 125 miljonów złotych, z tego nasze zagłębie otrzyma 12 i pół miljona złotych w przeciągu lat 5, czyli po 2 i pół miljona zł. rocznie, za które budować się będzie domy mieszkalne. Wszelkie przygotowania i plany są już w toku.

Na posiedzeniu ostatniej Rady gm. Tustanowice, na wniosek p. burmistrza, uchwalono jednogłośnie przystąpić do budowy i przeznaczyć w tym celu za przystępną opłatę grunt gminie. Wybraną została komisja w składzie 4-ch radnych z klubu polskiego, 2-ch z ukraińskiego i 2-ch z żydowskiego do definitywnego załatwienia spraw z budową związanych.

W naszem zagłębiu w różnych miejscowościach ma stanąć 20 domów 2-u piętrowych z nowoczesnemi urządzeniami; kanalizacja, światło elektr., wodociąg, łazienki itd.

Budowa rozpocznie się od 1 lipca br. W przeciągu jednego roku ma się wybudować 4 domy mieszkalne, każdy o pojemności około 50 mieszkań, w tem 60 proc. jednoizbowych, a 40 proc. dwuizbowych.

Mieszkania w pierwszym rzędzie otrzymują pracownicy fizyczni i umysłowi ubezpieczeni w zakł. ubezp. społ.

Uchwalono również, zarezerwować odpowiedni procent mieszkań dla bezrobotnych, za których czynsz płaciłaby gmina.

Jako przypuszczalne miejsca pod budowle na Radzie gm. wymieniono:

1) na tłoce naprzeciw rzeźni, obok ochronki żydowskiej 10 tys. m kw. parceli;

2) na tłoce koło „Sokoła“ przy drodze do Elektrowni, naprzeciw sekcji „Singe“.

3) w pobliżu Mraźnicy.

Zamierzonemu dziełu należy przyprzyklasnąć, gdyż nareszcie Borysław miałby ludzkie domy, które podniosłyby haniebny stan hygjeniczny, w naszem mieście, a ponadto na złagodzenie nędzy mieszkaniowej i na potanienie mieszkań, za które dziś płaci się wysokie czynsze. A najważniejsze przytem, że przy wzmożonym ruchu budowlanym — bezrobotni znaleźliby pracę i chleb.

St. Bocian.

—o—

O wodociąg gminny w Tustanowicach.

Wszyscy spragnieni, łaknący wody, marznący w ogonkach przy studniach — cieszcie się, miejcie nadzieję, woda będzie.

Na posiedzeniu Rady gminy Tustanowice p. burmistrz Leniecki oświadczył parokrotnie, że z wiosną gmina przystąpi do budowy własnego wodociągu.

Magistrat w Tustanowicach wpadł na koncept zamiany ziemi na wodę. Powiada bowiem: posiadamy grunta gminne, trzeba je sprzedać. Pieniądze za sprzedaną ziemię, poświęci się na budowę wodociągu i będzie woda.

Jak budować — to budować! Ludzie czekają na wodę i na pracę. Oby się tylko nie skończyło na projektach.

—o—

Wiadomości z Drohobycza

(Telef. od nasz. korespondenta).

Imponujący wiec robotników.

Zwołany na ub. niedzielę przez Radę zw. zawod. wiec w sprawie podwyżki płac i ubezpieczeń społecznych wypadł wspaniale. Sale „Domu Robotniczego“ były przepełnione publicznością.

Sprawę podwyżki płac referował tow. Bujakowski. Mówca przedstawił zebranym, jak Izba pracodawców, mając z jednej strony frakcję, z drugiej komunistów, bagatelizuje postulaty robotników.

Kilkunastu wyrostków komunistycznych do spółki z kilkoma „frakami“ usiłowało w czasie przemówienia wszcząć hałas, by rozbić w ten sposób wiec, ale robotnicy ich prędko uspokoili, poczem do końca wiecu panował wzorowy spokój.

Dwugodzinny referat w sprawie ubezpieczeń społecznych i rządów komisarskich w Kasach chorych wygłosił tow. Jaroszewski. Mówca wskazał na olbrzymie straty i szkody, jakie wynikają dla Kas i ubezpieczonych z powodu gospodarki komisarskiej, poczem przedstawił sprawę bezrobocia oraz wskazał na konieczność wprowadzenia ustawy o ubezpieczeniu na starość

Zgromadzeni uchwalili dwie rezolucje w powyższych sprawach.

Odnośnie do kwestji płac uchwalona rezolucja brzmi:

Robotnicy zgromadzeni w liczbie 500 w „Domu Robotniczym“ 2. lutego br. nie przyjmują do wiadomości odpowiedzi Izby pracodawców naftowych Borysławia z dnia 22. stycznia br. na wniesiony przez Zw. Zaw. memorjał i żądają zwołania konferencji z delegatami Zw. Zaw. w czasie jaknajkrótszym w sprawach w memorjale poruszonych.

Robotnicy rafinerji drohobyckich kategorycznie domagają się odprowadzenia 1 procent na budowę domów robotniczych w Zagłębiu naftowem, na podstawie wspólnego porozumienia zawartego z pracodawcami 12. maja 1928, aż do ukończenia zamierzonych budowli.

Robotnicy nie godzą się i protestują przeciwko szafowaniu ich groszem przez szarlatanów politycznych z B. B. S.

Rezolucja w sprawie ubezpieczeń społecznych protestuje przeciwko rządom komisarskim w Kasach chorych, domaga się bezzwłocznego przywrócenia samorządu kasowego, domaga się dalej ubezpieczenia na starość oraz wyraża podziękowanie tow. pos. Żuławskiemu za jego stanowisko na komisji sejmowej w czasie dyskusji nad budżetem ministerstwa pracy.

—o—

Klapa na całej linji!

Menerzy frakcji dobywają resztek sił, by ratować trupa i dlatego po Polminie i Nafcie, pobiegli szukać szczęścia jeszcze w rafinerji „Galicja“. W tym też celu zwołano robotników na sobotę popołudniu i znowuż ten sam pech: stawiło się 29 na 600 pracujących, łącznie z kilkoma naszymi towarzyszami, którzy wstąpili z ciekawości.

Czy wobec olbrzymich zebrań robotników w Domu Robotn. kilkunastoosobowe zebrania „frakowców“ nie są najlepszą odpowiedzią na forsowany przez pracodawców „plebiscyt“ w sprawie 1 proc.

—o—

Ogłoszenie.

IWAŃSKI MICHAŁ, ur. 1897 r. unieważnia skradzioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Stryj.

—o—

Imieniny tow. Ign. Daszyńskiego w Stryju.

W wigilję imienin Marszałka Sejmu tow. Ignacego Daszyńskiego odbyła się dnia 31. stycznia b. r. manifestacja tutejszej klasy robotniczej.

W tym celu przed udekorowanym sztandarami gmachem Zw. Zawodowego kolejarzy, zebrali się o godz. 16-tej pracownicy kolejowi, oraz robotnicy prywatnych zawodów.

Po odegranych przez tut. Tow. Muzyki Kolejowej kilku hymnach robotniczych wygłosił tow. Handler z ramienia ZZK. oraz Sokołowski imieniem tut. Rady Robotniczej PPS. okolicznościowe przemówienie, podnosząc wielkie zasługi tow. Daszyńskiego położone na polu pracy społecznej w obronie praw klasy robotniczej i demokracji wogóle.

W końcu postanowiono wysłać odpowiednią depeszę z wyrazami hołdu dla tow. Daszyńskiego.

Rada Rob. PPS.: ZZK.: TUR w Stryju.

—o—

Na podstawie §...

Na podstawie art. 30 rozporządzenia P. Prezydenta Rzplitej z d. 10 maja 1927 roku o prawie prasowem, proszę o umieszczenie następującego sprostowania artykułu, zamieszczonego w Dzienniku Ludowym z dnia 11. stycznia 1930 r. Nr. 7 p. t. „Bezrobotni domagają się chleba, policja rozpędza kolbami i płazuje szablami“.

Nieprawdą jest jakoby Policja Państwowa dnia 9. stycznia br. usiłowała przeszkodzić w formowanym pochodzie bezrobotnych pod Magistrat, natomiast prawdą jest, że Policja Państwowa nie dopuściła do demonstracyjnego pochodu, na co organizujący pochód sekretarz Stanisław Bocian i Stanisław Przybycień nie mieli zezwolenia ze Starostwa.

Nieprawdą jest jakoby Stanisław Bocian zabrał głos na podwórzu Magistratu, celem uspokojenia bezrobotnych, wzbu-

rzonych pojawieniem się Policji Państwowej, natomiast prawdą jest, że sekr. Bocian zabrał głos, celem dokończenia zgromadzenia, jak to wyraźnie na początku swego przemówienia zaznaczył.

Nieprawdą jest jakoby Policja Państwowa przy oczyszczaniu podwórza Magistratu z bezrobotnych użyła kolb i szabel i tratowała końmi, natomiast prawdą jest, że nikogo kolbą nie uderzono, policja konna nie dobyła szabel, a więc płazować szablami nie mogła, jak również nikogo nie potratowano końmi.

Również nie jest prawdą jakoby kilkunastu bezrobotnych zostało pobitych kolbami, natomiast prawdą jest że nikt nie został pobity.

Nie jest prawdą jakoby przod. sł. śl. Jakób Buksa prowokował awantury przez czynne zaczepianie i odgrażanie się delegatom, natomiast prawdą jest, że przod. Buksa niedopuścił do przemówienia Stanisława Przybycienia oraz, że zwrócił mu uwagę na ewent. skutki karne za jego wystąpienie co przecież nie jest odgrażaniem się.

Podczas zamierzonego przez Stanisława Bociana i Stanisława Przybycienia zgromadzenia bezrobotnych na podwórzu Magistratu w Borysławiu w dniu 9. stycznia 1930 Policja Państwowa zachowała się z całą powagą grzecznie i taktownie, oraz zupełnie zgodnie z obowiązującemi przepisami tymczasowej instrukcji dla Policji Państwowej.

Komendant Wojewódzki PP.
Abczyński, podinsp.

Delegacja Towarzystwa Ochrony Lokatorów i sublokatorów u pana Wojewody lwowskiego.

P. Wojewoda przyjął dzisiaj delegatów Tow. Ochrony Lokatorów i sublokatorów prezesa Jana Sozańskiego i sekretarza Dra I. Kaufmana.

Delegaci poruszyli w pierwszej mierze sprawę wymiaru podatku od lokali. Wykazali, że żądania sprostowania tego podatku są słuszne i odpowiadają postanowieniom ustawy. Odnośnie do komunikatu ogłoszonego niedawno przez Magistrat z dnia 10. stycznia 1930, który zapowiedział, iż podatek lokatorski dokonywany będzie nadal w tej samej wysokości co i dotąd wskazali delegaci, że zapatrywanie prawne tutejszego Magistratu w tej mierze nie jest słuszne. Teza przyjęta przez Najwyższy Trybunał Administracyjny w sporze o wymiar tego podatku nie pozostawia żadnych wątpliwości co do tego, że świadczenia dodatkowe należy potrącić; domagali się tedy sprostowania wymiaru.

Delegaci wykazali też, że podatek ten winien być obniżony od 20 do 25 proc.

Delegaci podnieśli następnie brak zastępstwa rzesz lokatorskich w Radzie przybocznej i Miejskim komitecie rozbudowy, na czem cierpią sprawy lokatorskie.

Prosili o wstrzymanie eksmisji w porze zimowej, poparcie spółdzielni mieszkaniowej „Lokator", celem stworzenia mieszkań dla bezdomnych. Domagali się zabezpieczenia eksmitowanym godnego pomieszczenia. — Podnieśli dalej, że Magistrat awizuje swoich długoletnich urzędników z mieszkań służbowych, skoro tylko przechodzą w stan nieczynny i zupełnie nie troszczy się o to, gdzie emeryci i ich rodziny mają mieszkać. Prosili o doraźną pomoc w sprawach nagłych gwałtów ze strony właścicieli wobec lokatorów.

P. Wojewoda po dokładnym obznajomieniu ze stanem spraw lokatorskich i aktualną obecnie sprawą wymiaru podatku od lokali, przyrzekł swoje poparcie.

100 lat wolności Grecji.



Dnia 3. lutego obchodziła Grecja setną rocznicę swego wyzwolenia z pod jarzma tureckiego. Na rycinie stolica Grecji Ateny — w głębi widoczny Akropolis — które przed dwoma tysiącami lat były centrem kultury i cywilizacji świata.

Igła w pościeli.

Z Warszawy donoszą: Niezwykle tragiczny wypadek zdarzył się w mieszkaniu krawca Bromberga.

Podczas ścielenia posłania dla dziecka skutkiem nieostrożności do poduszki dostała się igła.

W nocy 17-miesięczne dziecko zbudziło nagle rodziców głośnym płaczem. Gdy rodzice spostrzegli, że płacz dziecka pochodzi z jakichś nadzwyczajnych przyczyn, oglądnęli dokładnie niemowlę i przekonali się, że w kręgosłupie dziecka tkwi igła złamana do połowy. Druga połowa igły leżała w pościeli.

Dziecko wskutek strasznego wypadku doznało sparaliżowania rąk i nóg, a po przewiezieniu do szpitala zmarło przed dokonaniem operacji.

—o—

Siedmiolecie T. U R.

Sekretarjat Generalny TUR. przystąpił do druku ogólnego sprawozdania za okres ostatni t. j. od dnia 1. września 1928 do dnia 31. grudnia 1929 r.

Zwracamy się z gorącem wezwaniem do Sz. Towarzyszy przewodniczących i sekretarzy Oddziałów, aby do dnia 8. lutego b. r. nadesłali Sekretarjatowi Generalnemu TUR. zaległe sprawozdania. Rozumie się, że Oddziały, których formularze już posiadamy, wolne są od tego obowiązku; Oddziały, które napisały sprawozdania niekompletne t. zn. nie za wszystkie 3 okresy przesyłają uzupełnienia; Oddziały, które nie wysłały żadnego formularza — dają sprawozdanie za cały okres; Oddziały założone w okresie sprawozdawczym — dają t. zw. „sprawozdanie jednorazowe" na specjalnym formularzu, oraz — za czas swego istnienia.

Celem ustalenia dokładnej liczby członczłonków TUR prosimy, aby Sz. Towarzysze sekretarze sprawdzili liczbę członków w Oddziałach i podali ją ściśle w sprawozdaniach. Białe deklaracje członków, którzy wystąpili, należy wysłać Sekretarjatowi Generalnemu TUR.

Data złożenia sprawozdań dnia 8. lutego jest ostateczna i nieodwołalna; organizacyjnie Sz. Towarzysze obowiązani są jej dotrzymać, oczywiście za wcześniej przysłane sprawozdania będziemy bardzo wdzięczni.

ZARZĄD GŁÓWNY T. U. R.
Sekr. Gen.: dr. St. Kopciński.

Kronika.

Lwów, dnia 4 lutego 1930.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sroda, o 7.30 „Maman do wzięcia“.
Czwartek, o 7.30. „Księżniczka Chicago“.
Piątek o 7.30 „Maman do wzięcia“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Sroda o 7.30 „Mirla Efros“.
Czwartek o 7.30 „Mirla Efros“.
Piątek o 7.30 „Panienka z dyplomacji“.

REPERTUAR TEATRU REW. „GONG“.

Dziś i codziennie o 7.30 i 9.30 „Kochanie zdejm maskę“.

WYSTĘP ELNY GISTEDT znakomitej Divy operetkowej, odbędzie się w Teatrze Wielkim w Czwartek, dnia 6-go b. m. w „Księżniczce Chicago“ Kalmana. Elna Gistedt wciąż świeci jako pierwszorzędna gwiazda na horyzoncie operetki. Ceny miejsc nie zostały podwyższone a zniżki ważne. Partnerem p. Gistedt będzie p. Chorjan, artysta scen warszawskich.

DWA POŻEGNALNE PRZEDSTAWIENIA „Mirli Efros“ odbędą się dziś w środę dnia 5 i w czwartek 6 b. m. w Teatrze Małym.

ANTONI FERTNER na długo pozostały w pamięci Lwowa wystąpi w nowości paryskiego repertuaru „Panienka z dyplomacji“ Miranda. Partnerami znakomitego gościa będą pp. Z. Barwińska, N. Czajkowska, I. Ładosiówna, Peszyńska, artystka Teatrów warszawskich, oraz pp. Dobrzański, Berski Pobóg i Orszo.

DYREKCJA Teatrów Miejskich przypomina, że z dniem 6-go b. m. upływa termin wydawania zniżek — dla związków zawodowych.

TEATR REWJI „GONG“. Codziennie pełna sala na najnowszej rewji p. t. „Kochanie zdejm maskę“ jest najlepszym dowodem, że rewja ta zdobyła ogólne uznanie i sympatję publiczności. Cały artystyczny zespół z Celińską, Runowiecką, Leonowicz, Belskim, Laskowskim na czele zbiera zasłużone oklaski. Sympatyczne „Gongiątka“ i para baletowa Popielewska i Fabian dopełniają znakomity program. Rewja ta grana będzie jeszcze przez cały tydzień. Zniżki 10 proc. ważne.

PROGRAM KASYNA I KOŁA LIT. ART. na bieżący tydzień. We czwartek dnia 6. lutego ub. roku o godzinie 20-tej Koncert Marji Chmiel- Tryczyńskiej, śpiewaczki z Krakowa. Przy fortepianie Marja Tyrowicz Walkowiczowa. Bilety do nabycia w Kancelarji Kasyna i Koła Lit. Artyst.

Od Administracji. Biuro naszej Administracji zostało z powodów technicznych przeniesione z ul. Szajnochy do lokalu przy ul. Sykstuskiej I, 21 II. p.

Związek Zakładów Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych z siedzibą w Warszawie, Foksal 18 zawiadamia, że statut Związku, zatwierdzony przez Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej został ogłoszony w pełnem brzmieniu w Nr. 22 Monitora Polskiego z dn. 28 stycznia b. r. w dziale publikacyj urzędowych.

GŁODOWKA WIĘŹNIOW W BRYGIDKACH. Ukraińscy więźniowie, aresztowani w związku z zamachem na Targi Wschodnie rozpoczęli głodówkę. Demonstranci domagają się przyspieszenia śledztwa sądowego.

Przypadek czy samobójstwo.

(y) W realności przy ul. Głębokiej 8, w mieszkaniu emer. r. Izby Skarbowej Antoniego Wiczkowskiego, wczoraj w nocy uległa śmiertelnemu zaczadzeniu gazem świetlnym 26- letnia służąca Helena Markiewicz. Zwłoki odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

Na razie nie stwierdzono, czy Markiewiczówna popełniła samobójstwo czy też przypadkowo uległa zaczadzeniu. Zdaje się, że w tym wypadku zachodzi targnięcie się na życie, gdyż wieczorem, jak stwierdzili domownicy, dopływ gazu do kuchenki był zamknięty.

CZYJA TECZKA, TOREBKA I PORTFEL? St. Kordiak, szofer autodorożki Nr. 7561, zdeponował w policji teczkę z monogramem „J. Z.“ wraz z zawartością, którą jakiś gość pozostawił w aucie.

Post. Wład. Kułakowski, zdeponował torebkę damską z kwotą 8 zł. 76 gr., oraz 2 p. rękawiczek, którą znalazł w ul. Krakowskiej.

Teodor Sywak, właściciel kina „Stylowy“ zdeponował portfel z legitymacją Marji Punschert, kartę tramwajową na nazwisko W. Serwatowskiego, kartę wstępu na tor łyżwiarski, kilka fotografji i zapiski.

ZBIEGŁ PO OTRZYMANIU ZŁEGO ŚWIADECTWA. Józef Kogut, zam. w Janowie, doniósł policji, że syn jego 15-letni Józef zbiegł z Bursy ruskiej przy ul. Kurkowej 11, po otrzymaniu złego świadectwa w szkole.

KRADZIEŻE MIESZKANIOWE. Jacyś osobnicy dostali się do mieszkania Marka Zalta przy ul. Janowskiej 77, skąd skradli 85 zł. i 1 dolar w gotówce, oraz większą ilość naczynia srebrnego.

Z mieszkania Anny Głotkinowej przy ul. Gminiańskiej 18, skradziono biżuterję wartości 700 zł.

NIEUDAŁE „SKOKI“. Józef Sobejko, został przytrzymany w czasie kradzieży bala skóry podeszwowej z wagonu kolejowego na dworcu towarowym.

Feiga Gross dostała się do „ula“ za kradzież złotego zegarka na szkodę swego służbodawcy, zam. w Kałuszu.

Jan Kogus został przytrzymany za kradzież kieszonkową na filji pocztowej przy ul. Friedrichów.

„OFIARY“ MONOPOLKI. Za opilstwo i wywołanie awantury na pl. Bernardyńskim, aresztowano Izraela Marudę.

Los jego podzielili St. Barkiet, oraz Teofil Bartliński, którzy urządzili nie byle jaką reklamę dla jakości monopolki.

Do aresztu odstawiono również Antoniego Demkowskiego, zam. w Dawidowie, który pobił laską po głowie Feliksa Czychylika.

LOS NIE UŚMIECHA się Józefie Ukrainiec. Nie mając bowiem zajęcia i stałego miejsca zamieszkania zmuszona była podrzucić swe niemowlę w pobliżu Zakładu sierot przy ul. Kadeckiej. Losem nieszczęśliwej zaopiekowała się policja i osadziła ją w areszcie.

SUBLOKATOR POGROMCĄ LOKATORKI. Antonina Karkowska, zam. przy ul. Gródeckiej 9, doniosła policji, że sublokator jej Tomasz Szpiczak, wraz z żoną pobił ją tak silnie że donosząca cierpi na bole głowy.

Dział filmowy.

„Mocny Człowiek“

w kinach „Kopernik“ i „Marysieńka“.

Doczekaliśmy się wreszcie filmu polskiego, który śmiało postawić można na poziomie dobrych filmów wytwórni zagranicznych. Z radością zauważyć możemy że polska kinematografja zaczyna wchodzić na właściwe tory. Przyczynił się do tego w dużej mierze reżyser Szaro, który okazał się utalentowanym na miarę europejską reżyserem.

Treść filmu stanowi wspaniała powieść Przybyszewskiego „Mocny człowiek“. Scenarjusz ujęto umiejętnie, tak, że mimo skrócenia zasadniczy sens powieści pozostał niezmieniony. Całość jest zwartą i dobrze zmontowaną. Techniczna strona bez zarzutu. Zdjęcia są piękne, sceny poszczególne pełne ekspresji, tragizm o odpowiednich momentach, należycie uwypuklony. Lecz rewelacją jest świetna gra artystów. Role kobiece wypadają słabiej, natomiast gra mężczyzn jest znakomita. Osią całej akcji jest świetny aktor Chmara (Bielecki). Największe jednak wrażenie robi młody, wybijający się aktor Socha (Górski). Z nadzwyczajnym talentem odtwarza człowieka zrujnowanego moralnie i fizycznie, nałogowego morfinistę.

Z całą satysfakcją stwierdzić możemy, że poza miernotami, które tak niepotrzebnie często nasza kinematografja prezentuje, mamy artystów w całem tego słowa znaczeniu. Reszta aktorów należycie dobranych, wywiązuje się dobrze ze swych ról, szczególnie Zelwerowicz.

Całość jest ciekawa i warto ją zobaczyć. Szczególnie ci, co mają uprzedzenie do polskich filmów — po zobaczeniu „Mocnego człowieka“ napewno zmienią zdanie.

ZE.

Komunikaty.

PODOBIZNA TOW. MARSZAŁKA IGN. DASZYŃSKIEGO formatu widokówki, została wydana z okazji Imienin Czcigodnego Założyciela PPS., oraz niestrudzonego i zasłużonego obrońcy spraw proletarjatu. Piękne te odbitki w cenie po 50 groszy są do nabycia w Sekretarjacie PPS. przy ul. Rutowskiego 23, II. p. oraz w Księgarni Ludowej przy ul. Szajnochy. W każdym domu robotniczym winna znaleźć się podobizna, by stać się ozdobą i wyrazem uznania dla kilkudziesięcioletniej pracy i znoju Wodza polskiej klasy pracującej.

LEGJA INWALIDOW Wojsk Polskich wzywa swych członków do wzięcia udziału w zebraniu towarzyskiem informacyjnem, które odbędzie się dnia 6. lutego, w czwartek, o godz. 18-tej w lokalu Legji, ul. Kącik l. 21, II. p.

Na zebraniu tem rozdane będą medale „Polska Swemu Obrońcy“ najbardziej zasłużonym.

Wykłady Uniw. Ludowego i TUR-a we Lwowie.

Sroda, dnia 5. lutego, w lokalu Zw. Zaw. Stolarzy, ul. Piesza l. 2, I. p. wykład tow. B. Skalaka p. t.: „Faszystowska Italja“ z obr. świetlnymi.

Czwartek, dnia lutego w lokalu Lw. Org. Młodz. TUR. Rynek 8, I. p. wykład prof. St. Machniewicza p. t.: „Jak powstaje film“ z obrazami świetlnymi.

Czwartek, dnia 6. lutego b. r. o godz. 7 ca b. r. Bliższe szczegóły na miejscu lub wiecz. w lokalu Zw. Zaw. Metalowców, ul. Ormiańska 31 I. p. wykład tow. M. Hankiewicza, p. t.: „Wojna a pokój“.

Sobota, dnia 8. lutego b. r. o godz. 7 wieczorem w lokalu Zw. Prac. Inst. Użyt. Publicznej, ul. Ormiańska 2 II. p. wykład tow. M. Hankiewicza p. t.: „Międzynarodowe znaczenie powstań polskich“

Kącik humoru.



Obywatel, wracający do mieszkania, spostrzega indywiduum, starające się włamać do domu.

— A to szczęście — mówi do siebie — właśnie zapomniałem klucza, a ten mi otworzy bramę...

—o—

JEST RADA.

— Doktor zabronił mnie tańczyć

— To zmień doktora moja droga.

SPECJALNE LAKIERKI.

— Mój panie! Wczoraj kupiłem u pana lakierki, a dziś już pękły!

— Bo pan dobrodziej pewnie w nich chodził!...

— No, naturalnie!

— A my robimy tylko — do jazdy w samochodzie.

U ADWOKATA.

Adwokat (do żony tyranizowanej przez męża

— Nie skarż się pani, ale działaj!

— Cóż mam uczynić?

— Skarż pani!

SPRYTNY JASIO.

— Jasiu, przyniosłem ci cukierki. Dam ci je, gdy będziemy odchodzili.

— Tak! No to do widzenia wujku!

STOS PACIERZOWY.

— Henrysiu... co możesz mi powiedziec o stosie pacierzowym?

— Jest to taka kość, że na jednym jej końcu siedzi głowa a na drugim ja.

Program radjowy.

SRODA, 5. lutego

LWOW, 17.15. Muzyka operowa Verdiego w wykonaniu Orkiestry Polskiego Radja (Transmisja z Warszawy). — 18.15. Rozmaitości. — 19.00. Koncert z płyt gramofonowych. — 19.25. Odczyt p. t.: „Polscy odkrywcy“ wygłosi p. Gadomski (tr. z Warszawy). — 19.58. Sygnał czasu i Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 20.15. Audycja narodowościowa francuska (tr. z Warszawy). — 22.00. Komunikaty z Warszawy.

LIPSK 20.00. Wieczór francuski (tr. z Paryża).

BRATISLAVA. 16.30. Włoska muzyka operowa. — 19.05. Muzyka popularna

KOSZYCE. 19.05. Pieśni niemieckie. — 19.30. Recital wiolonczelisty.

TULUZA. 19.55. Pieśni hiszpańskie. — — 20.30. Orkiestra argentyńska. — 21.25. Koncert.

BERLIN. 16.30. Muzyka. — 19.10. Muzyka popularna. — 20.30. Wieczór francuski. Następnie muzyka taneczna.

MOTALA. 19.15 Solo na harmonji. — 20.15. Koncert solistów.

RZYM. 21.02. „Niebieski Mazur“ operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

MEDJOLAN. 17.00. Muzyka z Turynu. — — 20.30. „Traviata“ opera Verdiego.

WIEDEŃ. 15.30. Koncert popołudniowy. — 17.15. Program muzyczny. — 20.00. Wieczór francuski.

BUDAPESZT. 17.00. Węgierska muzyka operetkowa. — 19.30. Wieczór francuski. — 21.50. Muzyka cygańska.

—o—

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: Największy film dźwiękowy „Śpiewający błazen“ z Al. Jolsonem.

CASINO: „Zakazane ogdziny“ z Ramonem Novarro.

COLOSSEUM: „Pojedynek w samolocie“.

CHIMERA „Miłość bez grosza“ z Klarą Bow.

FATAMORGANA „O świcie“.

GRAŻYNA „Fanfary miłości“ i „Nieznany ojciec“.

KOPERNIK „Marynarz słodkich wód“ i „Djabeł“.

LEW: „Noce szalone, noce miłosne“ z Dagover i Petrowiczem.

LUNA „Pułk śmierci“ oraz 3 komedje.

MARYSIEŃKA: „Marynarz słodkich wód“ i „Djabeł“.

PAN: „Burza nad Azją“.

PALACE: „Statek komedjantów“

PASAŻ: „W zmroku nocy“.

POLONJA „Zemsta Hassana“

PROMIEŃ: „Miłość Beduina

OAZA: „Szpieg na dworze rosyjskim

STYLOWY: „Burza nad Azją“.

UCIECHA: „Lady Hamilton“.

—o—

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.